



## Miłość (ἀγάπη) w *Homiliach* św. Jana Chryzostoma na *List do Rzymian*

Jan Chryzostom był gorącym entuzjastą św. Pawła<sup>1</sup>. Pozostawił po sobie wykład do wszystkich listów Apostoła. Najlepszym spośród tych dzieł są trzydzieści dwie homilie na List do Rzymian, jedna z najpiękniejszych prac egzegetycznych Chryzostoma<sup>2</sup> i jeden z najznamienitszych komentarzy patrystycznych<sup>3</sup> do tej księgi Pisma Świętego.

Antiocheńczyk w swym przepowiadaniu, opartym na świętym tekście Biblii, skupia się głównie na pastoralnym wyjaśnieniu całości Objawienia, dostrzegając w listach Pawłowych źródło wielkiego bogactwa treści teologiczno-pastoralnych, a w osobie Apostoła model doskonałego chrześcijanina, który winien być ukazany wszystkim wiernym, jako godny naśladowania<sup>4</sup>. Prezentacja obecnego w liście nauczania przebiega wyraźnie dwupłaszczyznowo – najpierw przez szczegółowe wyjaśnienie danego fragmentu tekstu, potem zaś przez rozbudowaną w swej strukturze dygresję<sup>5</sup>. Tę drugą część każdej homilii stanowią, z założenia, liczne wezwania i apele „do jałmużny<sup>6</sup> i troski o Chrystusa przychodzącego w człowieku ubogim i potrzebującym”<sup>7</sup>. Element ten wydaje się odzwierciedlać przekaz samej księgi, która jako zasadę postępowania chrześcijan uznaje miłość i pokorę (Rz 12).

---

<sup>1</sup> B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia*, tłum. P. Pachciarek, Warszawa 1990, s. 436.

<sup>2</sup> Rysy charakterystyczne egzegezy Chryzostoma omawia M. Paczkowski, *Duch przychodzący i działający Dz 2,1–3 w egzegezie homiletycznej Jana Chryzostoma*, „Biblica et Patristica Thoruniensia” 1 (2008) 230–233.

<sup>3</sup> A. Baron, *Przedmowa*, w: Św. Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, Kraków 1995, s. 24.

<sup>4</sup> Tamże, s. 24, przypis 6.

<sup>5</sup> Tamże, s. 26–27.

<sup>6</sup> Szerzej na temat znaczenia jałmużny w pismach Chryzostoma zob. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, Lublin 2008, s. 261–291.

<sup>7</sup> A. Baron, dz. cyt., s. 27.

W kontekście omówień ważnego zagadnienia, odnajdywanego w Liście do Rzymian – a eksponowanego przez Chryzostoma w *Homiliach*, mianowicie tematu usprawiedliwienia, nasz autor, bazując na wypowiedziach biblijnych, akcentuje, że nadzieja zbawienia dana została człowiekowi w Chrystusie nie zaś w Prawie, a samo zbawienie stanowi dar Boga, bezgranicznie miłującego człowieka. Antiocheńczyk eksponując znaczenie tej miłości skierowanej do wszystkich, również grzesznych i błędzących, zauważa, że napotyka ona często barierę wolnej decyzji ludzkiej, odrzucającej tak wielkie wyróżnienie. Dlatego znaczącym zdają się być apele naszego autora o miłość względem Stwórcy i wdzięczność za zbawczą śmierć Chrystusa. Przykładem umiłowania Boga, miałyby zdaniem Chryzostoma być znowu św. Paweł, który kochał Chrystusa nie z powodu Jego czynów, ale ze względu na Niego samego.

Niniejsze opracowanie ma na celu przedstawienie nauki Antiocheńczyka, zawartej w omawianym dziele, odnoszącej się do zagadnienia miłości. Jest ono omówieniem eksponowanego przez autora „umiłowania człowieka” przez Stwórcę, a także przybliżeniem ludzkiej odpowiedzi na ten Boży gest. Dodać należy, że ważną rolę pełni w niej nie tylko bezinteresowne ukochanie Zbawiciela, ale również okazywanie miłości znajdującemu się w potrzebie bliźniemu, będącemu znakiem obecności Pana, cierpiącego w ubogich i w nich odnajdywanego.

## 1. „Bóg okazuje swoją miłość ku nam” (Rz 5,8)

Jan Chryzostom przybliżając słuchaczom tekst piątego rozdziału Listu do Rzymian mówi o usprawiedliwieniu człowieka przez wiarę. Chrystus jest ukazany w tym kontekście jako dobroczyńca ludzkości, ofiarujący jej „różnorodne, liczne i rozmaite”<sup>8</sup> dary. Są nimi: śmierć Zbawiciela, która dokonała się przez człowieka („przez nas” [„z powodu nas”, albo celowo: „dla nas”] – δι’ ἡμῶν)<sup>9</sup>, pojednanie z Bogiem, przyprowadzenie ludzkości do siebie i udzielenie „nie-wypowiedzianej łaski”<sup>10</sup>. Rola zaś człowieka „ogranicza się” jedynie do „okazania wiary”<sup>11</sup>.

Antiocheńczyk komentując kolejne wiersze piątego rozdziału Pawłowego tekstu podkreśla w sposób szczególny ogrom miłości Boga wyrażony na krzyżu. Chrystus bowiem oddał na nim swe życie „za bezbożnych” ocalając ich i obdarowując owocami swej śmierci, czyniąc swymi przyjaciółmi, synami i dziedzicami:

<sup>8</sup> Iohannes Chrysostomus, *In epistulam ad Romanos homiliae* [dalej cytuję: *In epistulam ad Romanos*], hom. 9,2.

<sup>9</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 9,2.

<sup>10</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 9,2.

<sup>11</sup> Tamże.

Nie tylko więc na podstawie śmierci, powiada, powinniśmy się utwierdzać, lecz i na podstawie tego, co nam zostało dane przez śmierć. Gdyby tylko umarł za nas, gdyż byliśmy [grzesznikami], byłoby już to największym dowodem miłości (δεδίγημα ἀγάπης). Gdy zaś jest oczywiste, że umierając obdarzył tak [szczerze] i samych [grzeszników], przekracza to wszelkie wyobrażenia i przywodzi do wiary najbardziej nieczułego. Nie ma przecież nikogo innego, kto by nas miał zbawić, tylko On, który tak umiłował nas grzesznych, że wydał siebie samego [na śmierć]. Czy zauważyłeś, jak bardzo w ten właśnie sposób potwierdza nadzieję przyszłych dóbr? Przedtem istniały dwie trudności w osiągnięciu przez nas zbawienia: gdyż byliśmy grzesznikami, i ponieważ trzeba było dostąpić zbawienia przez śmierć Pana. Trudno było w to uwierzyć, zanim się stało i wymagało wielkiej miłości (καὶ πολλῆς δεόμενον τῆς ἀγάπης), aby się stało; teraz zaś, gdy się już stało, reszta jest łatwiejsza, gdyż zostaliśmy przyjaciółmi i nie potrzeba już śmierci<sup>12</sup>.

Nasz autor dla uwypuklenia wartości Bożej miłości skierowanej do człowieka, zwraca szczególną uwagę na sposób w jaki nastąpiło pojednanie grzesznej ludzkości ze Stwórcą. Podkreśla on, że Bóg dokonał tego nie przez pośredników, lecz przez Jednorodzonego Syna. Tego typu zabieg ze strony Boga daje zdaniem Antiocheńczyka człowiekowi powód do chluby i wzmacnia w nim ufność względem Stwórcy:

Wszak fakt, iż żyjąc w tak wielkiej nieprawości, zostaliśmy ocaleni, jest najwymowniejszym dowodem, że Ten, który nas ocala, bardzo nas miłuje. Zbawił nas bowiem nie przez aniołów lub archaniołów, lecz przez swego [Syna] Jednorodzonego. Tak więc i to, że nas zbawił, i że takich grzeszników zbawił; że dokonał tego przez Jednorodzonego i nie tylko przez Jednorodzonego, lecz przez Jego Krew, daje powód do niezmiernej chluby. Nic przecież równie nie przyczynia się do chwały i ufności, jak to, że jesteśmy miłowani przez Boga i że kochamy miłującego nas<sup>13</sup>.

Interesującym od strony teologicznej tematem przywołanym przez Chryzostoma jest taki opis miłości Boga względem człowieka, w którym Stwórca – odrzucany przez grzesznika – nie cofa się nawet przed straszaniem człowieka ogniem piekielnym<sup>14</sup>. Czyni to – zdaniem naszego autora – tylko dlatego, by knowania diabła, usypiającego ludzką czujność i wzbudzającego powątpiewanie co do rzeczywistego istnienia piekła, nie powiodły się<sup>15</sup> i nie doprowadziły człowieka do upadku:

<sup>12</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 9,3.

<sup>13</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 9,3.

<sup>14</sup> A. Baron, dz. cyt., s. 28. Zob. *In epistulam ad Romanos*, hom. 5,7; 9,4.

<sup>15</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 24,3; 25,6.

On przecież ukochał nawet tych, którzy Go nienawidzą i ciągle ich miłuje, albowiem: «Słońcu każe wschodzić nad złymi i dobrymi i spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych» (Mt 5,45). Miłuj więc i ty kochającego, gdyż On cię kocha. A dlaczego ten, który kocha, zapytasz, zagroził piekłem, karą i kaźnią? Dlatego właśnie, że kocha, gdyż tępiąc twoją nieprawość (πονηρία) również przez strach, i jakby jakąś uzdą okiełznując twój pęd ku gorszemu, wszystko czyni i urządza tak, aby przez dobre i przykre rzeczy powstrzymać cię od spadania w przepaść, przeprowadzić do siebie i odwieść od wszelkiej nieprawości (κακία), która jest gorsza od piekła<sup>16</sup>.

Miłość okazywana człowiekowi przez Boga, oprócz wcześniej przytoczonych jej „przejawów”, posiada jeszcze jedno, bardzo szczególne ukonkretnienie. Jan Chryzostom wskazuje na fakt zesłania Ducha Świętego jako na rozlanie żaru Bożej miłości, co niesie ze sobą wylanie źródła wszelkich dóbr. W ten sposób Bóg czyni z ludzi aniołów, synów Bożych i braci Chrystusa<sup>17</sup>.

## 2. „Tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu”

(Rz 8,28)

Wyraźne zwrócenie uwagi na miłość Bożą konsekwentnie prowadzi Chryzostoma do tematu ludzkiej miłości, będącej odpowiedzią na Boży gest. I chociaż wiąże się z tym miłowaniem bardzo ważna obietnica, o której Antiocheńczyk wspominał częściej w swej twórczości, mianowicie zapewnienie o obfitości łask spływających na wiernych Bogu, wspomagających człowieka w sytuacjach trudnych i zdawałoby się – bez wyjścia, to jest w chwilach prześladowań i cierpień, to jednak nasz autor na pierwszym miejscu akcentuje potrzebę bezinteresowności tejszej relacji ze strony człowieka, mówiąc o „przeogromnej miłości [św. Pawła] do Chrystusa”<sup>18</sup>. Ma to stanowić dla wiernych przykład oddania się Bogu i Jego całkowitego umiłowania. Nasz autor przywołuje tu słowa samego Apostoła, który odnosi się do wszystkich sytuacji życiowych, dóbr i bogactw z dystansem, akcentując, że nie są one w stanie odłączyć go od „miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie” (Rz 8,38)<sup>19</sup>:

Czyż trzeba, powiada [Paweł], mówić o terażniejszości i o cierpieniach, które przypadły w udziale obecnemu życiu? Choćby nawet ktoś mówił mi o rzeczach przyszłych, o siłach i o takich rzeczach, jak śmierć i życie, o mocach, jakimi są aniołowie, archaniołowie i wszelkie stworzenia niebieskie, to i tak wyda mi się to małe w po-

<sup>16</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 9,4.

<sup>17</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 9,3.

<sup>18</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 15,4–5.

<sup>19</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 15,4.

równaniu z miłością Chrystusa. Choćby nawet mi ktoś groził, że przyszła śmierć będzie nieustanna, abym się odłączył od Chrystusa, i choćby mi obiecywał życie wieczne, nie przyjąłbym tego. Czyż trzeba mówić o ziemskich królach, konsulach, o tym i owym? Choćbyś mi prawił o aniołach i o wszystkich mocach na wysokości; choćbyś mówił o wszystkim, co jest i co będzie, wszystko jest dla mnie małe – to, co na ziemi, w niebie, pod ziemią, i nad niebem – w porównaniu z Jego miłością. Następnie, jak gdyby to nie wystarczało do przedstawienia gorącej miłości, jaką był przepełniony, wprowadzając znów inny wątek, dodaje; ani jakiegokolwiek inne stworzenie (Rz 8,39). To znaczy: Gdyby nawet istniało jakieś inne znaczące stworzenie, spośród rzeczy widzialnych czy duchowych, nic by mnie nie odłączyło od owej miłości (ἀγάπη)<sup>20</sup>.

Św. Paweł – podkreśla Chryzostom – miłował Chrystusa nie z powodu Jego gestów i czynów, lecz ze względu na osobę Zbawiciela. Jedyną zaś rzeczą, której się lękał, mogła być utrata Jego miłości, co uznać by trzeba za rzeczywistość straszniejszą od piekła<sup>21</sup>.

Akcentowanie owej bezinteresowności miłowania Boga zdaje się uzasadnione na podstawie odpowiedniej interpretacji i pełnego przedstawienia sensu słów zawartych w passusie stanowiącym nagłówek niniejszego paragrafu. Zapowiedź bowiem „pomocy ku dobremu” dla „miłujących Boga” nie wskazuje na model bezpiecznego i wygodnego życia człowieka, które automatyzowałoby napływ błogosławieństwa Bożego i dystansowało od cierpienia i zła. Takie jej pojmowanie wprowadzać by mogło zbyt wiele kalkulacji i właśnie szeroko pojętej „interesowności” w relacji do Stwórcy. Jan Chryzostom – zawarte w wypowiedzi Rz 8,28 słowo: „wszystko” interpretuje znacznie szerzej i zauważa, że nie oznacza ono jedynie rzeczy dobrych, ale również to, co wydaje się człowiekowi przykre. Wszelkiego rodzaju utrapienia bowiem Pan jest w stanie przetransponować na dobro i pomoc dla człowieka:

Wiemy bowiem, powiada, że tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu. Gdy mówi: wszystko, ma na myśli także to, co wydaje się przykre. Choćby bowiem przyszło utrapienie czy bieda, więzienie czy głód, śmierć czy cokolwiek innego, Bóg mocen jest przemienić wszystkie te rzeczy na przeciwne, gdyż należy do Jego niewypowiedzianej mocy, aby to, co wydaje się mozolne, uczynić dla nas lekkim i użyć ku naszej pomocy. Dlatego nie powiedział: że tym, którzy miłują Boga, nie przydarza się nic złego, lecz że: dopomaga ku dobremu, to znaczy, że Bóg używa nawet nieszczęść dla wślawienia prześladowanych. Gdyż czymś znacznie istotniejszym od przeszkadzania nieszczęściom w ich nadejściu, jest usuwanie tych, które już nadeszły<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 15,5.

<sup>21</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 15,5.

<sup>22</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 15,1.

Również w tym wypadku wzór do naśladowania stanowi zdaniem naszego autora sam św. Paweł. To on przecież, sam często będąc w niebezpieczeństwach, poruszył przywołany temat, mając na względzie ludzi znajdujących się w takich sytuacjach, zachęcając ich do wytrwania w cierpieniach, których nie można stawić na równi z czasami przyszłymi<sup>23</sup>. Pouczał ich w ten sposób, że nie to, co sami uważają za korzystne należy wybierać, ale to co podda Duch. Bywa bowiem często tak, że pewne rzeczy wydają się pożyteczne, tymczasem przynieść one mogą człowiekowi wielką szkodę. Sam Apostoł, gdy zrozumiał ów mechanizm, począł inaczej przyjmować cierpienie i życiowe udręki:

Albowiem liczne rzeczy, które wydają się im [prześladowanym – D.Z.] pożyteczne, nieraz przynoszą szkodę. Tak więc odpoczynek, wolność od zagrożeń i życie w bezpieczeństwie wydawało im się czymś korzystnym. Cóż w tym dziwnego, skoro sam błogosławiony Paweł tak mniemał? Poznał jednak później, że właśnie rzeczy przeciwne są korzystne, a poznawszy, znalazł w nich upodobanie. Ten więc, który trzykrotnie błagał Pana (por. 2 Kor 12,8), by go uwolnił od niebezpieczeństw, posłyszawszy Jego słowa: «Wystarczy ci mojej łaski, gdyż moja moc w słabości staje się doskonałą» (2 Kor 12,9), cieszył się, gdy był prześladowany, łżony, i gdy znosił okrutne udręki. «Mam upodobanie, powiada, w prześladowaniach, w obelgach, w przymusach» (2 Kor 12,10). Dlatego też mówił: «Gdy bowiem nie umiemy prosić tak, jak potrzeba» (Rz 8,26B), i wszystkich zachęcał, by pozostawili to Duchowi, gdyż i Duch Święty bardzo się o nas troszczy, i to podoba się Bogu (por. Rz 8,26–27)<sup>24</sup>.

Omawiane obecnie zagadnienie poruszone zostało przez Jana Chryzostoma również w niewielkiej homilii na słowa Apostoła [Pawła] (Rz 8,28): „Wiemy, że z miłującymi Boga wszystko współpracuje na dobre”<sup>25</sup>. Głównym jej tematem stały się wydarzenia z szesnastego rozdziału Dziejów Apostolskich, to jest uwięzienie Pawła i Sylasa, a także ich cudowne uwolnienie. Nasz autor w opisie przebiegu wypadków szczególnie zaakcentował zaufanie biblijnych bohaterów Bogu i współdziałanie z Nim w trudnych chwilach. Dzięki takiej postawie, przesyconej modlitwą i śpiewem, miejsce w którym przebywali zostało uświęcone, nastąpiła przemiana duchowa wielu więźniów, a także nawrócenie strażnika więziennego. Wszystko co się tam dokonało było wynikiem miłosego odniesienia człowieka do Boga i współdziałania ze Stwórcą, a więc pokłosiem tych elementów, które prowadzą zawsze ku dobremu<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 15,1.

<sup>24</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 15,1.

<sup>25</sup> Iohannes Chrysostomus, *In illud*: „*Diligentibus Deum omnia cooperantur in bonum*” *Rom.* 8, 28).

<sup>26</sup> Zob. D. Zagórski, *Współpraca człowieka z łaską Bożą w ujęciu Jana Chryzostoma*, „*Teologia Patrystyczna*” 5 (2008) 44–45.

### 3. „Będziesz miłował bliźniego Twego jak siebie samego” (Rz 13,9)

Na podstawie nauczania św. Pawła Antiocheńczyk wskazuje na fundamentalne znaczenie miłości. Stanowi ona „początek i cel cnoty (ἀρχὴ καὶ τέλος τῆς ἀρετῆς ἢ ἀγάπη)”<sup>27</sup>; jest jej „korzeniem, podstawą i szczytem”<sup>28</sup>. Zdaniem Chryzostoma Apostoł w swym liście doprecyzowuje jeden z jej ważnych przymiotów: „[Paweł] nie szuka [bowiem] po prostu miłości, lecz „wielkiej” miłości (Ἄλλ’ οὐχ ἀπλῶς ἀγάπην ζητεῖ, ἀλλὰ τὴν ἐπιτεταμένην)”<sup>29</sup>.

Nasz autor przypomina także o dwu jej rodzajach, objawionych w przykazaniach, z których pierwsze odnosi się do miłości Boga, drugie zaś umiłowania człowieka; zwraca uwagę na wzajemną zależność obu miłości; podkreśla mianowicie, że jej brak względem bliźniego stawia pod znakiem zapytania również miłość do Boga:

«Pierwsze przykazanie jest: Będziesz miłował Pana Boga twego... », dodał: «Drugie zaś... » i na tym nie poprzestał, lecz uzupełnił: «Podobne do tego: A bliźniego twego, jak siebie samego» (Mt 22,37–39). Co mogłoby dorównać tej łaskawości? Co – tej łagodności? Gdy byliśmy nieskończenie od Niego odlegli (por. Ef 2,3.5.12–13.17), On upodabnia naszą wzajemną miłość do miłości względem Niego i mówi, że jedna jest podobna do drugiej. Dlatego też, ustanawiając dla jednej i drugiej prawie równe miary, o pierwszej powiedział: «Z całego serca twego i z całej duszy twojej» (Mt 22,37 oraz paralele), a o miłości bliźniego: «Jak siebie samego» (Mt 22,39 oraz paralele). Paweł zaś mówi, że gdy nie ma [miłości bliźniego], to również [miłość do Boga] staje się dla nas pozbawioną większego pożytku<sup>30</sup>.

W kontekście wypowiedzianych wyżej słów Chryzostom za św. Pawłem apeluje o miłość względem bliźnich<sup>31</sup>. Jego zdaniem Apostoł uznał ją bowiem za szczególnego rodzaju powinność – to jest za dług, jaki winien człowiek nieustannie spłacać, przynosząc w ten sposób korzyść również samemu sobie<sup>32</sup>, poprzez wypełnienie Prawa<sup>33</sup>. Nasz autor, w oparciu o passus Rz 12,4–5 wskazuje na pokrewieństwo duchowe ludzi i swoistą jedność w Chrystusie, która utrzymywana

<sup>27</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 23,3.

<sup>28</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 23,3.

<sup>29</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 23,4.

<sup>30</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 23,4.

<sup>31</sup> Za Apostołem Chryzostom podaje również przyczyny, dla których ludzie winni miłować się nawzajem (*In epistulam ad Romanos*, hom. 21,2–3).

<sup>32</sup> Wezwania do miłości miłosiernej względem bliźniego obecne w pismach Antiocheńczyka omawia szerzej A. Żurek, *Bóg miłosierny i do miłosierdzia wzywający*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008) 23–26.

<sup>33</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 23,4.

jest właśnie na fundamencie miłości. Jej brak powoduje rozpad tak pojętej spójni i jej zniszczenie<sup>34</sup>.

Wspomniane wezwania do miłowania bliźnich potwierdzone są przez Antiocheńczyka praktycznymi wskazaniem. Mają one na celu ukonkretnienie pasterskich apeli, by mogły być one wprowadzone w życie przez adresatów Chryzostomowych słów. Pomoc bliźniemu w potrzebie jest przez naszego autora przedstawiana najpierw jako wsparcie samego Chrystusa w jego cierpieniu i poświęceniu<sup>35</sup>. Tego rodzaju argumentacja zdaje się być niepodważalną i wzmacnia ma w wiernych współczucie dla męki Zbawiciela i wszystkich tych, którzy przez swe boleści są z Nim zjednoczeni. Wsparcie dla nich miałyby polegać na zaspokojeniu ich podstawowych pragnień, to jest głodu i ogromnej nędzy<sup>36</sup>. Czysta miłość, wolna od obłudy, ułatwia – zdaniem Chryzostoma – wszelkie wysiłki i trudy służenia drugiemu człowiekowi. Udzielający pomocy, działający z takim nastawieniem, nie odczuwa zmęczenia i różnego rodzaju wydatków, lecz wszystko znosi cierpliwie, by wspomóc bliźniego, zarówno swoją osobą, pieniędzmi, słowem, czy też w jakikolwiek inny sposób<sup>37</sup>.

Istotne są również apele naszego autora, oparte na tekście Rz 12, 10, wzywające do zaangażowanej miłości, „prześcigającej bliźniego” we wzajemnym szacunku<sup>38</sup>. Chryzostom, bazując również na Pawłowych wypowiedziach, wzywa do gorliwości, która, podobnie jak wcześniej wspomniane starania, rodzi miłość i ją utrwala<sup>39</sup>. Konkretnym wskazaniem udzielonym wiernym jest wezwanie do gościnności<sup>40</sup>. Nasz autor wzywa w jej kontekście do spontaniczności względem potrzebujących, do wychodzenia im naprzeciw, wręcz „poszukiwania ich”, naśladując tym samym wiele sławnych postaci biblijnych<sup>41</sup>.

W ramach pomocy udzielanej bliźnim szczególne miejsce zajmuje – zdaniem Jana Chryzostoma – wsparcie duchowe. Przejawia się ono w nauczaniu i zachęcaniu, to jest w czynnościach ważnych dla życia duchowego, będących

<sup>34</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 23,3.

<sup>35</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 18,6.

<sup>36</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 15,6. Na temat ubóstwa jako zjawiska społecznego w świecie antycznym wypowiada się Ch.R. Whittaker, *Ubogi*, w: *Człowiek Rzymu*, red. A. Giardina, tłum. P. Bravo, Warszawa 1997, s. 338. Zagadnienie to obecne w dziełach Jana Chryzostoma omawia P. Szczur, dz. cyt., s. 219–291.

<sup>37</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 21,2.

<sup>38</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 21,3.

<sup>39</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 21,3.

<sup>40</sup> Gościnność była istotnym wymiarem dobroczynności realizowanym w Kościele starożytnym (zob. P. Szczur, dz. cyt., s. 249).

<sup>41</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 21,3–4.



swoistym „pokarmem duszy”<sup>42</sup>. We wzajemnych relacjach Antiocheńczyk apeluje nade wszystko o porzucenie niszczącej zazdrości i „ugaszenie nieprawości”. Tylko miłość bowiem – jak podkreśla – jest w stanie przynieść człowiekowi dobre owoce i to zarówno w życiu obecnym jak i przyszłym<sup>43</sup>.

## Podsumowanie

Jan Chryzostom w *Homiliach na List do Rzymian* wielokrotnie akcentuje wielkie umiłowanie człowieka przez Stwórcę. Jak podkreśla – świadczy o tym śmierć Syna Bożego, poniesiona za wszystkich ludzi, jednająca z Bogiem i udzielająca obficie wszelkiego rodzaju dóbr. Dzięki niej człowiek może stać się dziedzicem Bożych rzeczywistości i wejść w przyjaźń ze Stwórcą. Antiocheńczyk zwraca również uwagę na wydarzenie zesłania Ducha Świętego, w którym rozlany został żar Bożej miłości. Dzięki niemu ludzkość uzyskać mogła Boże usynowienie i nadzwyczajny status.

Miłość człowieka do Stwórcy winna być przede wszystkim bezinteresowna. Najlepszy jej przykład odnaleźć można w życiu i postępowaniu św. Pawła. Tak pojęte umiłowanie Boga prowadzi do pełnej ufności względem Niego i Jego planów. Zawierzenie Mu i miłosne współdziałanie z Nim staje się źródłem błogosławieństwa i pomocy, nawet w najtrudniejszych sytuacjach i kontekstach życiowych.

Fundamentalne znaczenie dla człowieka posiada miłość skierowana w stronę bliźniego. Jest ona nierozzerwalnie związana z umiłowaniem Boga. W drugim człowieku bowiem można odnaleźć i wesprzeć cierpiącego Zbawiciela. Obdarzając miłością bliźnich człowiek przyczynia się również do podtrzymywania jedności jaka dokonuje się w Chrystusie i do wzmacniania duchowego pokrewieństwa. Chryzostom uznając wzajemne przejawy miłości człowieka względem człowieka za ogromnie ważne udziela licznych wskazań praktycznych zawartych w pasterskich apelach i wezwaniach.

---

<sup>42</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 21,2.

<sup>43</sup> *In epistulam ad Romanos*, hom. 8,9.

## ***Love (agape) in the Homilies of St. John Chrysostom on the Letter to the Romans***

### Summary

The article is a brief examination of the teaching of John Chrysostome on love/charity (agape) as presented in his Homilies on Romans. That treatise offers reflections of the author on the concept of God, who loves the man and also on the very man's response given to the Creator in the context of His great loveful gift.